

Najnowszy nabytek

Od stycznia bieżącego roku województwu podlaskiemu przybyły dwa miasta: Krynki i Michałowo. O tym pierwszym już pisałem, więc pora na były ośrodek fabryczny o stosunkowo krótkiej, ale bogatej historii, zainicjowany przez Seweryna Michałowskiego. Spragnionych bardziej szczegółowych informacji odsyłam do monografii gminy Michałowo, autorstwa Leszka Nosa. Drugie poprawione wydanie tej książki ukazało się w 2009 roku nakładem Urzędu Miejskiego w Michałowie, tylko że bez wspomnienia o nowym statusie prawnym Michałowa. Rozdział o podziale administracyjnym kończy się wyborem wójta w 1994 roku.

W okresie puszczańskim

Tereny obecnie zajmowane przez gminę Michałowo znajdowały się przez wieki w granicach trzech puszczy: Wołpiańskiej, Bielskiej (Błudowskiej i Gródeckiej), Grodzieńskiej. W Puszczy Wołpiańskiej w połowie XVI wieku powstało miasteczko Jałówka, które wzięło nazwę od jałowego (wysychającego i wówczas bez-



**ADAM CZESŁAW
DOBROŃSKI**

użytecznego) koryta rzeki. Za sprawą Chodkiewiczów w drugiej z puszczy wyrosły silne ośrodki Gródek i Zabłudów, a w Puszczy Grodzieńskiej osadnictwo posuwało się wzdłuż rzeki Świsłocz.

L. Nos napisał, że w wiekach XVI – XVIII na interesującym nas obszarze mieszkała przede wszystkim ludność białoruska, białorusko-litewska i północno-ukraińska (Rusini). Polacy napłynęli tu później, ale to oni stali się właścicielami folwarków: Nowa Wieś

(Hieronimowo, w XIX w. piękny pałac gen. Kazimierza Dziekońskiego), Topolany (wieś dotknięta w przeszłości wieloma nieszczęściami) i Niezbudek (Niezbudka). Ta ostatnia miejscowość bierze początek od Niezbodcza, małej wsi na prawym brzegu Supraśli, zaś niezbudka vel niezabudka to oczywiście niezapominajka, kwiat subtelny, miły. Nic więc dziwnego, że te strony mają swych miłośników, a władze lokalne liczą na rozwój turystyki. Pozostały wszak i lasy, można rozkoszować się ciszą, przerywaną śpiewem ptaków. I pozostaje tylko pytanie: Skoro tu tak ładnie, to dlaczego ubywa mieszkańców?

Pomysły imć pana Seweryna

Przypuszcza się, że na początku XIX stulecia Seweryn Michałowski, opisywany jako szlachcic polski, kupił wieś Niezbodcze – Niezbudka wraz z takimi uroczyskami jak: Krynica Ruda, Łupież Bór, Rozental, Sunochi. Brzmienie podanych nazw potwierdza obecność na tych terenach różnych nacji i wyznań. Nowy właściciel postanowił skorzystać z dobrej koniunktury, uruchomił młyn wodny, zbudował gorzelnię i browar. Mógł liczyć na zbyt produktów dla wojska, rozpijał poddanych chłopów, co niktogo wówczas nie dziwiło.

W 1832 roku car Mikołaj I postanowił ukarać Królestwo Polskie za powstanie listopadowe oraz wojnę 1831 roku i ustanowił na zachodniej granicy swego imperium zaporę celną. W odpowiedzi, część producentów towarów włókienniczych zaczęła przenosić produkcję poza wschodnią granicę Królestwa, zatem do obwodu białostockiego, który już od 1807 roku pozostawał bezpośrednio w składzie Cesarstwa Rosyjskiego. Tak powstały między innymi nowe, silne ośrodki włókiennicze w Choroszczy i Supraślu.



Źródło: Internet



Michałowo na starej fotografii. Źródło: Internet.

Dobry układ postanowił wykorzystać również S. Michałowski, który w 1832 r. zaprosił do swego majątku pierwszych dziesięciu włókienników niemieckich. W następnych latach ich liczba wzrosła do 29. Powstały nieduże zakłady na półrzemieślnicze, liczące od 3 do 27 robotników, którzy obsługiwali od jednego do dziewięciu warsztatów. Michałowski był w tym okresie jedynie organizatorem całego przedsięwzięcia, nakładcą. Skupował gotowe wyroby.

Andrzej Werwicki doszedł do wniosku, że Michałowo i Gródek rozwijały się inaczej od pozostałych ośrodków białostockiego okręgu przemysłowego. Powoli, ale bez kryzysów, rzemiosło włókiennicze przekształcało się tam w manufakturę, a dopiero po jakimś czasie zaczęło przybywać fabryk z maszynami parowymi. Skutkiem tego, szczytowy rozwój Michałowa przypadł na pierwsze dziesięciolecie XX wieku.

Michałowo bez Michałowskiego

Niezbudka z woli właściciela stawała się Michałowem. Obie nazwy były przez czas dłuższy używane zamiennie. Michałowski zaplanował racjonalny układ przestrzenny osady. Fabrykanci mieli zająć parcele nad kolanem

rzeki, bez wody bowiem nie można było prowadzić produkcji. Powstał w osadzie rynek z domem modlitw dla protestantów i ze szkołą, pojawiło się nawet sześć ulic. Spisane zostały umowy z majstrami, na mocy których Michałowski poczynił daleko idące udogodnienia dla gości, łącznie z wybudowaniem im domów oraz użyczeniem pastwisk dla krów i drzewa z lasu. W 1860 roku w Michałowie odnotowano obecność 317 robotników, więcej było ich tylko w Choroszczycy, Supraślu i Białymstoku (tu 453 osoby).

Powstańcy z powiatów: białostockiego, bielskiego, sokólskiego i świsłockiego 1 czerwca 1863 roku opuścili obóz leśny w uroczysku Budzisk (Taboły) i pod wodzą Onufrego Duchinińskiego oraz Walerego Wróblewskiego pomaszzerowali przez Piłatowszczyznę i Mostowlany do Jałówki. Zostali tam serdecznie powitani, modlili się w miejscowej świątyni, ogłosili manifesty wolnościowe. Ich szlak bojowy prowadził na Wołyń.

Niestety, Seweryn Michałowski wskutek oskarżenia o pomoc świadczoną „leśnym” znalazł się na Syberii. Skonfiskowano mu i dobra, w tym 68 placów. Te w 1865 roku nabył drogą licytacji rosyjski generał, Aleksander von Minkwitz. Tak zakończyła się kariera niezwyklego „polskiego szlachci-

ca”, jednego z prekursorów przemysłu na Białostocczyźnie, założyciela Michałowa. To smutne, że tak mało wiemy o przedsiębiorcy, któremu udało się osiągnąć sukces gospodarczy.

W cieniu kominów

Na szczęście dla Michałowa, pojawiły się nowe bodźce przyspieszające rozwój produkcji. W wyniku uwłaszczenia chłopów wzrosła podaż taniej siły roboczej, a w 1888 roku ruszyły pociągi trasą z Białegostoku przez Baranowicze do Moskwy. Tory nie przeszły wprawdzie przez Michałowo, ale do stacji w Waliłach było blisko. Wygodniej więc i taniej można było sprowadzać od tej pory surowce oraz ekspediować gotowe produkty. W 1879 roku w byłej Niezbudce zatrudniano już 535 włókienników. Największe fabryki należały do: I. Knauera (wyrób sukna), K. Brauera (tkalnia), Z. Gelskiego (tkalnia), K. Moritza (tkalnia).

Po śmierci rosyjskiego generała Michałowo stało się własnością jego córki, ta zaś poślubiła barona Rudolfa Engelhardta, który sprzyjał fabrykantom. Osadę zamieszkiwało w tym czasie ponad 3 tys. osób; przeważali Niemcy i Żydzi (po około tysiąc mieszkańców), którym ustępowali Białorusini (654 osoby) oraz Polacy (376 osób). Dane te mogą budzić obiekcje, nie ulega jednak wątpliwości, że wzrosło znaczenie wyznawców mojżeszowych. Ci zaś forsowali wyrób tkanin nie z żywej wełny, lecz ze szmat rozrywanych za pomocą maszyn, zwanych „wilkami” i ponownie tkanych. Wyroby z „szozdy” lub „tybetu” nie zasługiwały na miano eleganckich, były jednak tanie i ciepłe. Za sprawą bardzo ofiarnych pośredników żydowskich, produkcja ta trafiała aż na rynki dalekowschodnie i południowoamerykańskie.

A Michałowo nabierało mocy. W 1910 roku fabryka Moritza (założona w 1845 r.) zatrudniała 95 osób i dawała wyroby warte 150 tys. rubli. Oprócz tkalni pracowały przędzalnie i wykończalnie. Pojawiały się też farbiarnie i wówczas zmieniał się kolor wód w Supraślu. Przybyło również młynów, uruchomiono zakład suchej destylacji drewna. O dalszą pomysłowość mieszkańcy mogli modlić

⇐ *cd. ze str. 27*

się w świątyniach: dwóch bożnicach, nowej kirsze ewangelickiej (1896 r.), cerkwi prawosławnej (1908 r.), kościele katolickim (1910 r.). Spokój zakłócały im wiece i strajki.

Wojna i po wojnie

Rok 1915 zdawał się być początkiem końca świata w Michałowie. W ramach ewakuacji wywieziono do Rosji urządzenia i maszyny fabryczne, a kozacy pognali na wschód trzecią część mieszkańców. Z kolei pod koniec wojny wybyła na zachód większość Niemców, więc w 1921 roku mieszkało w Michałowie niespełna 2,2 tys. osób, przy czym przewagę liczebną uzyskali Żydzi. Powoli usuwano zniszczenia, wracali wygnańcy. Nie odzyskało jednak Michałowo przedwojennego potencjału przemysłowego i przed wrześniem 1939 roku liczba robotników fabrycznych była tu trzy razy mniejsza niż w 1910 roku. Lepiej mieli się rzemieślnicy i kupcy, do miasteczka wciąż napływała ludność z okolicznych wiosek, co wzmacniało udział chrześcijan.

Z „Księgi pamięci Michałowa” można wypisać kilka ocen i faktów, które przetrwały po tamtym dwudziestolecu. Centrum osady stanowił rynek, otoczony domami mieszkalnymi ze sklepami, zaś za najbardziej znaczącą uznawano ulicę Białostocką. Istniały cztery szkoły i przedszkole. Na wstęp do lasów trzeba było kupować kwity, osobne na maliny, jagody, grzyby, a darmo zbierano chrust. Michałowo ożywiało się podczas czwartkowych targów. „Raz dziennie przyjeżdżał czerwony autobus i jechał do Białegostoku. Bilet kosztował złotówkę, więc mało kogo było na to stać”.

„Niemcy w Michałowie byli zaliczani do najbogatszych, Żydzi do średnio bogatych, a reszta społeczeństwa była biedna”. Pozostało przekonanie, że „wszystkie narodowości żyły ze sobą w zgodzie. Nie było większych zatarłów”. Mieczysław Urwan opowiedział jednak, że gdy miał 14 lat pracował u Żyda w garbarni za marną zapłatę. „Kiedy przychodziła komisja musiałem uciekać przez okno na pobliski cmentarz. Pewnego razu robotnicy stanęli w mojej obronie”. I chłopak

Cerkiew w Michałowie.

Źródło: Internet.

dostał podwyżkę, tylko że po dwóch dniach stracił pracę. Natomiast pod koniec czasu pokoju wśród miejscowych Niemców przybywało zwolenników faszystwu.

Okupacyjne zmiany

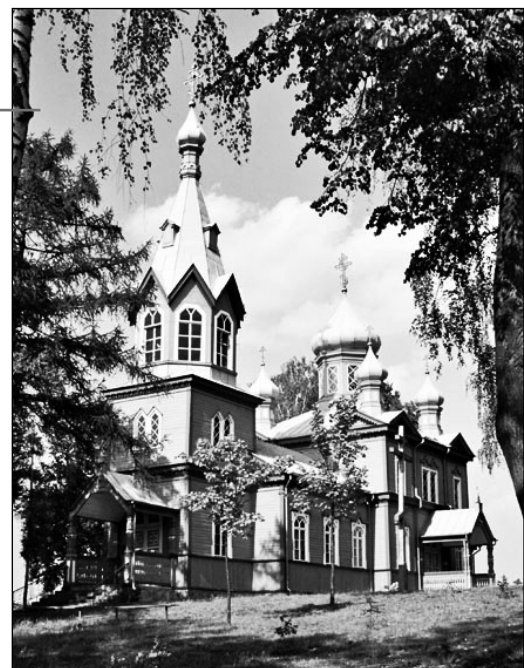
W okolicy Michałowa nie było w 1939 roku większych starć z Niemcami, widziano jedynie pododdziały wycofującej się polskiej kawalerii. Sowietci zostali tu serdecznie powitani przez członków Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i „Hromady” oraz licznych, ale tylko biedniejszych i mniej bogobojnych Żydów. We wspomnieniach Polaków nastał czas panoszenia się enkawudzistów, czerwonej propagandy, kolejek po wszystko, kpin kamandirów z Pana Boga. Co gorsze, także z Michałowa wywieziono kilkanaście rodzin na wschód. 23 czerwca 1941 roku, wycofujące się w pośpiechu oddziały Armii Radzieckiej pozostawiły ogień, który zniszczył znaczne połacie miasteczka.

Okupanci niemieccy najpierw rozstrzelali współpracowników władzy komunistycznej, a 2 listopada 1942 roku wywieźli do Białegostoku michałowskich Żydów. Niestety, nie był to okres solidarnego oporu przeciwko oprawcom hitlerowskim. Podziały utrudniały tworzenie struktur Armii Krajowej, za to w okolicy pojawiały się grupy partyzantów lub dywersantów radzieckich.

Uspokojenia nie przyniósł i koniec II wojny światowej. Jednych drażniła obecność partyzantów niepodległościowych, przybywających zza nowej granicy polsko-radzieckiej, drudzy czuli się zagrożeni naborem osób z mniejszości narodowej do administracji i struktur partyjnych, MO i UB, służby więziennej. I trudno zrozumieć, dlaczego najbardziej honorowani byli uczestnicy walk rewolucyjnych w Rosji oraz utrwalający władzę ludową.

Michałowskie awanse

Po 1956 roku zaczęto przywracać dawnej osadzie S. Michałowskiego funkcję



ośrodka przemysłowego. Wzbożaczono stopniowo miejscową infrastrukturę ekonomiczną i społeczną. Jedną z miar awansu stało się liceum ogólnokształcące, a w latach siedemdziesiątych wyrosły bloki mieszkalne. Z danych, zamieszczonych w oficjalnej witrynie internetowej, wynika, że cała gmina michałowska liczy obecnie ponad 8,3 tys. mieszkańców, z czego 3,6 tys. przypada na miasto. Słabe gleby zniechęcają do uprawy zbóż, za to bogactwem są nadal lasy, a wzrosła i wartość pokładów torfu. Perełką turystyczną okrzyknięto rezerwat przyrody „Głębocz”. Z Michałowa blisko nad Siemianówkę; są obok ciekawe szlaki, można pływać kajakami. Głośno bywało w regionie o Sokolem, Stanku, Żedni. Może niedługo zasłynie gmina Michałowo i z lotniska?

Są zatem moce – co prawda głęboko ukryte – ale brakuje osób pokroju Seweryna Michałowskiego. Zdaniem jednej z uczennic Zespołu Szkół w Michałowie atutami miejscowymi są także: tolerancja, przyjaźń, gościnność, wielokulturowość. Nie przeczę, że te cnoty mają się dobrze, trzeba tylko skutecznie przekonywać osoby z zewnątrz, że to najprawdziwsza prawda. Trzeba śmiało jednać sojuszników.

Życmy młodemu miastu, by szybko okrzepło i równało do najlepszych.

Autor jest prof. dr. hab. – pracuje na Wydziale Historyczno-Socjologicznym Uniwersytetu w Białymstoku.